

Preludium

Zanim będziemy mogli analizować podejście władz do wydarzeń grudniowych, musimy głębiej poznać kontekst tych wydarzeń:

Sytuacja społeczna

W ciągu ostatnich kilku lat zmieniła się na bardziej konfliktową. Październikowa odwilż skończyła się, a narastający konflikt z Kościołem był jedną z najsilniejszych osi napięcia między rządzącymi a rządzonymi. W tym okresie odbywały się obchody 1000-lecia chrztu – naturalny teren rywalizacji pomiędzy władzami kościelnymi i państwowymi. Doszło także do bezprecedensowego listu biskupów, w czym rząd dopatrywał się zamachu na wyłączność prowadzenia polityki zagranicznej.

Antysemicki kryzys marcowy nałożył się w czasie na zdecydowane ruchy władz w kierunku rozprawy z opozycją inteligentką (sprawa Dziadów, relegacja Michnika, usunięcie Kołakowskiego). Rząd zresztą już wcześniej miał zamiar ostudzić reformatorski zapal tej warstwy (wystarczy przypomnieć sprawę Listu 34, czy aresztowanie Kuronia i Modzelewskiego). Warto podkreślić, że w rozpędzaniu studenckich wystąpień obok milicji i wojska brał też udział tzw. aktyw robotniczy. W ten sposób władzy udało się stworzyć na długie lata barierę nieufności pomiędzy robotnikami a inteligencją (czego efektem był brak poparcia gdańskich studentów w Grudniu '70).

Dużym wstrząsem dla Polaków była interwencja w Czechosłowacji, chociaż S. Kisielewski podaje, że o ile inteligencja była zbulwersowana wykorzystaniem LWP, to wśród robotników stosunkowo często zdarzały się głosy „należało się pepikom”. Był to kolejny symptom rozwarstwienia politycznego społeczeństwa, któremu nie zdołał zapobiec nawet Kościół. Z drugiej strony państwo czuło się w roku 70-tym silnie bezprecedensowym sukcesem polityki zagranicznej – układem granicznym z RFN.

Sytuacja gospodarcza

O ile w przemyśle (poza budownictwem) sytuacja nie wyglądała źle (głównie za sprawą wysokich inwestycji opartych o plany pięcioletnie i odkryciu nowych złóż cennych kopalin), o tyle na rynku wewnętrznym odnotowywano symptomy narastającego kryzysu. Działo się tak z kilku powodów. Po pierwsze, Gomułka był bardzo niechętny zadłużaniu się Polski – więc nie można było korzystać z dźwigni finansowej (która działa nawet w gospodarce socjalistycznej, choć jej efekty nie są tak oczywiste). Po drugie, zgodnie z założeniem szybkiej industrializacji – większość wysiłku inwestycyjnego szła w kierunku produkcji przemysłowej (a nie konsumpcyjnej). Po trzecie zaś, spartańsko-siermiężne poglądy Gomułki znajdowały odzwierciedlenie na rynku (słynne „ciemne kuchnie” i próba zastąpienia cytrusów kapustą kiszoną – pod hasłem jednakowej zawartości witaminy C).

Taka sytuacja oznaczała zdecydowane ugruntowanie podłoża dla konfliktu ze społeczeństwem, systematycznie odcinanego od dóbr konsumpcyjnych (nie mówiąc już o jakimkolwiek luksusie).

Opisując te dni na bieżąco S. Kisielewski pisze: „Wszystko wciąż żyje pod wrażeniem podwyżki cen (...). Mnóstwo ludzi wpłacało pieniądze na książeczki PKO obawiając się zmiany pieniędzy. Krążą pogłoski, że hecę tę zrobiono przed świętami umyślnie, aby skompromitować Gomułkę.”. Dalej: „(...) ostentacyjność reformy i to przed samymi świętami czy to przypadkiem nie była prowokacja? Namówili na to Gomułkę, wiedząc co z tego będzie a on – frajer – to kupił, dał się nabrać”.

Sytuacja polityczna w partii

W 1968 w łonie władzy doszło do przełomu. Na bazie antyizraelskich wystąpień Gomułki, związanych ze sprawą sueską i wojną sześciodniową grupa moczarowców (tzw. partyzanci”) doprowadziła do rozpętania nagonki antysemickiej. W niedługim czasie pojawiła się też silna ekipa zgrupowana wokół prężnego śląskiego sekretarza – E. Gierka, tzw. technokraci. Warto zauważyć, że zauważalnie osłabła pozycja samego Gomułki,

który nie tylko nie dostrzegał niezadowolenia społecznego (znany był ze swojej apodyktyczności), ale nie doceniał rywalizacji działaczy partyjnych o władzę.

Przebieg wydarzeń i propaganda rządu: 12 grudnia

Tego dnia doszło do ogłoszenia znaczącej podwyżki cen wielu towarów oficjalnie prezentowanej w massmediach jako „regulacja”. Decyzja o niej zapadła jeszcze pod koniec października, na posiedzeniu Biura Politycznego. Od 8 grudnia w MSW i MON rozpoczęły się przygotowania „w zakresie zwalczania wrogiej działalności, ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz przygotowań obronnych”. 11 grudnia w służbach MSW wprowadzono stan pełnej gotowości (akcja *Jesień*). Wskazuje to na to, że władza doskonale zdawała sobie sprawę, że wysoka podwyżka w newralgicznym okresie przedświątecznym prawdopodobnie spowoduje zaostrzenie sytuacji wewnętrznej. Z drugiej strony warto podkreślić, że Gomułka raczej nie był świadomy skali ryzyka (na jego pytanie o nastroje klasy robotniczej, Gierek miał odpowiedzieć: „będzie ciężko, ale damy sobie radę”). W tej sytuacji całe Biuro Polityczne (z wyjątkiem S. Wędrychowskiego) poparło wprowadzenie podwyżki.

12 grudnia wieczorem, za pośrednictwem zmonopolizowanych partię przez środków masowego przekazu, poinformowano o zmianie cen. Drożało łącznie 46 artykułów, w tym: mięso i jego przetwory średnio o 17,6%, mąka o 16%, ryby o 17%, powidła i dzemy o 36,2%. Rekompensatą miało być obniżenie cen 40 towarów, głównie przemysłowych, takich jak telewizory (19,2%), pralki (17%), czy odkurzacze (15%) – ale z oczywistych względów (brak wolnych środków, konieczność posiadania talonów, brak towarów na rynku) rezultat zmian cen był bardzo niekorzystny dla przeciętnej rodziny – zwłaszcza w okresie świątecznym. Sytuację pogorszył fakt, że prasa podała również do wiadomości stanowiska Prezydium i Komitetu Wykonawczego Centralnej Rady Związków Zawodowych, które na posiedzeniu 12 grudnia zaaprobowaly podwyżki (tłumacząc ich nieuchronność niekorzystnymi w ciągu dwóch lat warunkami pracy w rolnictwie, a także niełatwą sytuacją w handlu zagranicznym).

Taka sytuacja oznaczała, że władza zdecydowała się na przeprowadzenie drastycznych zmian przy jednoczesnym nasileniu akcji propagandowej opartej o następujące założenia:

- podwyżka cen była nieunikniona z uwagi na czynniki zewnętrzne (imperialiści) i wewnętrzne (problemy na rynku)
- organy władzy są zmuszone do przeprowadzenia „regulacji”
- istnieją co prawda niewielkie rezerwy żywności, ale konieczny jest ich eksport (!!)
- społeczeństwo jednomyślnie popiera bolesne cięcia (!)

Szczególnie niebezpieczne było lansowanie ostatniej tezy, zwłaszcza w kontekście zbliżających się Świąt i informacji o istniejących rezerwach.

Przebieg wydarzeń i propaganda rządu: 13 grudnia

13 grudnia przed budynkiem dyrekcji stoczni gdańskiej zgromadził się tłum liczący ponad 3 000 osób. Żądano cofnięcia podwyżki cen, regulacji systemu płac, zasad obliczania premii i innego rozliczania zwolnień lekarskich. Później pojawiły się postulaty polityczne – np. osunięcia rządzącej ekipy od władzy (zwłaszcza Gomułki i Cyrankiewicza). Jednocześnie same wystąpienia miały mieszane zabarwienie polityczne: manifestanci śpiewali zarówno pieśni patriotyczno-religijne, jak i typowo socjalistyczne (Międzynarodówka czy marsz Gwardii Ludowej). Kisielewski podaje (aczkolwiek jako niesprawdzoną plotkę), taką oto wymianę zdań między dowódcą oddziału milicji, a podwładnym: -Co krzyczą? -Żądamy wolności! -Idioci. Po chwili: -A teraz? -Precz z Gomułką. -Nareszcie!

W tym okresie władze ustanowiły też blokadę informacyjną terenów objętych strajkami. Niemożliwe stało się przekazywanie komunikatów, a pozostała część kraju nie wiedziała, jakie wydarzenia mają miejsce na Pomorzu.

Z kolei na terenach zajęć, władza starała się apelować do robotników o spokój.

Przebieg wydarzeń i propaganda rządu: 14 grudnia

14 grudnia protest był już obecny w całym Gdańsku, aczkolwiek miał on nadal charakter robotniczy – próba nakłonienia studentów i kierownictwa Politechniki (w rozmowach z

demonstrantami uczestniczyli rektor J. Staliński i I sekretarz KU PZPR Z. Przewłócki) spełza na niczym. Niewątpliwie było to efektem wcześniejszego powstrzymywania się robotników od udziału w konfliktach na linii inteligencja-partia. W tym samym dniu doszło też do poważnych starć z milicją (raniono 99 milicjantów, w tym 5 ciężko) i próby podpalenia KW PZPR. Tego dnia zebrało się w Warszawie plenum KC PZPR, by zatwierdzić informację o układzie z RFN oraz omówić sytuację ekonomiczną i zadania na rok następny. Gomułka (prawdopodobnie niedoinformowany co do skali oporu) wygłosił przemówienie, w którym bronił podjętych decyzji cenowych. Do Gdańska wysłano I sekretarza KW A. Karkoszkę, który wraz z S. Kociołkiem utworzył lokalny sztab walki z demonstrantami. W nocy przyjechał też z Warszawy Z. Kliszko z Logą-Sowińskim i gen. Korczyńskim, osobiście delegowani przez Gomułkę. Utworzyli oni konkurencyjny ośrodek – potwierdzać to może przypuszczenie o wewnętrznej partyjnej rozgrywce, która rozpoczęła się przy okazji wybuchu społecznego niezadowolenia. Trójmiasto i Szczecin objęto pełną blokadą telekomunikacyjną.

Przebieg wydarzeń i propaganda rządowa: 15 grudnia

15 grudnia w Gdańsku w strajk objął kolejne zakłady pracy. Były to: Port Północny, Stocznia Remontowa, Zakłady Naprawy Taboru Kolejowego, Gdańska Fabryka Mebli, Fabryka Konserw rybnych i Zakłady Futrzarskie. Strajkować zaczęła także Gdynia. Trwały zamieszki - tłum demonstrantów liczył już ponad 10000 ludzi. Spalono ostatecznie Komitet Wojewódzki. Sformułowano i przekazano na ręce przewodniczącego prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Jana Mariańskiego tzw. 8 postulatów. Władza zaczęła rozumieć, że sytuacja wymyka się spod jakiegokolwiek kontroli. Warto także przypomnieć, że 2 lata wcześniej niepokoje społeczne doprowadziły do krwawej interwencji w Czechosłowacji, z czego niewątpliwie partia zdawała sobie sprawę.

W związku z przebiegiem wydarzeń, w Warszawie zebrały się osoby zajmujące najważniejsze stanowiska w partii i państwie: W. Gomułka, M. Spychalski (przewodniczący Rady Państwa), Józef Cyrankiewicz (prezes Rady Ministrów), B. Jaszczuk (sekretarz KC PZPR), M. Moczar, R. Strzelecki, S. Kania, gen. W. Jaruzelski (MON), Kazimierz Świątła (MSW) oraz Tadeusz Pietrzak (komendant główny Milicji Obywatelskiej). Na posiedzeniu tym zapadła decyzja o użyciu broni, choć Gomułka wyraźnie zalecił, aby po oddaniu strzałów ostrzegawczych, następne salwy oddawane były wyłącznie w nogi. Broń miała być używana wyłącznie w przypadkach bezpośredniego atakowania żołnierzy i milicjantów, podpalania lub niszczenia obiektów, zagrożenia dla życia ludzi. Ogłoszono wprowadzenie godziny milicyjnej, a także zabroniono gromadzenia się.

Późnym wieczorem, odbyło się posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, w której uczestniczyli m.in.: S. Celichowski, P. Stolarek, T. Bejma, S. Bajer i H. Malinowski. Na posiedzenie przybyli także Z. Kliszko i S. Kociołek. Ten ostatni przedstawił stanowisko, z którego wynikały groźne konsekwencje: "mamy do czynienia z kontrrewolucją, a z kontrrewolucją trzeba walczyć za pomocą siły. Jeśli zginie nawet 300 robotników to bunt zostanie zdławiony". Nie było to zgodne z linią Gomułki i rodziło niebezpieczeństwo krwawej konfrontacji.

Na terenach miast, poza obszarem zajęć podkreślano konieczność ochrony życia „spokojnych obywateli”. Zarządzenie porządkowe o wprowadzeniu godziny policyjnej nie nazywało też sytuacji po imieniu, ograniczając się do neutralnego sformułowania: „w związku z zaistniałą sytuacją i wydarzeniami na terenie Trójmiasta (...), na podstawie art. 8. ust 2. o wydawaniu przepisów prawnych zarządza się zakaz opuszczania mieszkań (...)”. Jednocześnie starano się podkreślić, że władze panują nad sytuacją: „PWRN zwraca się z prośbą do wszystkich obywateli o zaopatrywanie się (...) w godzinach porannych, zapewniając zarazem, że w tym okresie zaopatrzenie będzie dostarczane”.

Warto też zauważyć, że władza trafnie przewidziała, że głównym czynnikiem zagrożenia są robotnicy. Do nich kierowano większość odezw i ulotek. W tym dniu starano się uwypuklić nie tyle sam fakt zamieszek, lecz to, że zostają one wykorzystywane przez „chuligański element”. Oznaczało to, że władze nie zaprzeczają słuszności samych postulatów, ale występują przeciwko formie protestu (która może zostać wykorzystana przez „obcych”). Znamienny jest tu fragment ulotki: „W dniu wczorajszym i dzisiejszym

doszło do naruszenia porządku w zakładach pracy i nieodpowiedzialnych rozruchów na ulicach Gdańska. Demonstracje i zamieszki zostały wykorzystane przez elementy chuligańskie i wichrzycielskie”.

Stanowisko rządowe podkreślało chwalebny postawę sił porządkowych, które – co wynikało z treści przekazu – właściwie ograniczały się do ochrony mienia i życia mieszkańców przez bezpośrednim zagrożeniem (a więc zajmowały jedynie postawę defensywną). Warto także wskazać, że – choć demonstracje były dziełem stoczniovców – to jednak „atakowali”, i „niszczyli w bezmyślnym zaślepieniu” jedynie awanturnicy i wichrzyciele. Ulotka sugerowała również, że wśród nich są prowokatorzy i wichrzyciele (co według języka propagandy sugerowało zagraniczne inspiracje).

Nawiasem mówiąc, aby skanalizować niezaprzeczalne napięcie społeczne, władze sugerowały odpowiednią drogę: „wszelkie sprawy, które Was nurtują i niepokoją można omówić jedynie w spokoju na zebraniach w zakładach pracy. Ani władze państwowe ani partyjne i związkowe od takich dyskusji się nie uchylają”.

Przebieg wydarzeń i propaganda rządowa: 16 grudnia

16 grudnia, wczesnym rankiem, władze wprowadziły na ulicę czołgi i transportery opancerzone. Pojawiło się wojsko, które otoczyło kordonem stocznie. Cztery okręty Marynarki Wojennej rozpoczęły służbę bojową na redzie gdańskiego portu. Obcym statkom nakazano opuszczenie portu (głównie po to, aby ograniczyć możliwość informowania o sytuacji). Godzina policyjna została wprowadzona w Gdyni. Mimo podjęcia strajku załogi Stoczni im. Komuny Paryskiej, Zarządu Portu Gdynia i „Dalmoru” sytuacja zdawała się jednak być opanowana.

Władze apelowały o spokój i podjęcie normalnej pracy. Jak się miało okazać – było to preludium do tragedii. Interesująca jest tu ulotka-ogłoszenie z 16 grudnia skierowana bezpośrednio do pracowników Stoczni Gdańskiej.

Wskazuje ona, że demonstracje stały się „przyczyną rozruchów”, ale zawiera też stosunkowo „miękką” klauzulę: „(...) jakiegokolwiek były intencje tych rozruchów, ich skutki są tragiczne”. Takie ujęcie sprawy pokazuje, że władze potencjalnie dopuszczają, że protesty były słuszne (!), choć ubolewają nad ich efektami. Dalej ulotka przedstawia bilans strat, kładąc nacisk na szkody osobowe i materialne („obrabowano wiele sklepów”, „podpalono szereg budynków” „niszczono środki transportu miejskiego i samochody” – podkreślenie chuligańskiego charakteru zajęć). Jak widać – opór (zarówno społeczeństwa jak i nieznanymi sprawców) w ogóle nie był skierowany przeciw interweniującym oddziałom milicji! Władza wzmacniała siłę przekazu, stwierdzając wprost: „materialne straty (...) wynoszą przeszło 80 mln złotych. (...) Żadnemu uczciwemu człowiekowi takie zmasowane akcje wandalizmu nie mogą być obojętne.”

Na zakończenie rząd apelował: „Liczymy na Waszą pomoc” (mechanizm ustawiania się po jednej stronie barykady, w opozycji do nieokreślonych „chuliganów”) i „Jest tylko jeden sposób przywrócenia ładu. Przystąpcie do pracy. Powstrzymajcie innych przed wychodzeniem na ulicę”.

Przebieg wydarzeń i propaganda rządowa: 17 grudnia

W nocy 17 grudnia uruchomiono komunikację autobusową i podano wiadomość o wprowadzeniu dodatkowych pociągów, które miały rozwieść stoczniovców do domów (PKP podstawiło dodatkowe pociągi SKM). Władze apelowały o powrót do domów i stawienie się do pracy rano. Zgodnie z tym wezwaniem, rankiem 17 grudnia, tysiące ludzi zmierzały w stronę zakładów pracy.

Przy wiadukcie koło stacji Gdynia-Stocznia ludziom kazano się rozejść – mimo posłuchania tego rozkazu - bez ostrzeżenia otwarto ogień. Najbardziej wstrząsające jest to, że strzelano do ludzi podporządkowujących się zaleceniom władz. Jest to jeden ze śladów wskazujących na to, że tragedia grudnia była spowodowana albo przez błąd komunikacji w najwyższych organach decyzyjnych, albo przez świadomą próbę wywołania masakry.

W pierwszym ostrzale zginęło kilkadziesiąt osób. Co gorsza, nadjeżdżały kolejne pociągi, z których wysiadali pracownicy zmierzający do Stoczni. Widząc leżące na ulicach trupy, ludzie starli się z oddziałami MO i WP. Walki trwały ponad 2 godziny - padali kolejni ranni

i zabici. Wojsko i policja strzelało w tłumy zebrane na peronach, z hal Dworca patrole policyjne wyciągały młodszych mężczyzn i biły ich do utraty przytomności. Ofiary były także w Szczecinie, gdzie robotnicy chcieli pokojowo opuścić teren stoczni.

Finał - propaganda rządowa od 18 grudnia

20 grudnia (niektóre źródła podają datę 19.12) doszło do zmian na nagłym VII Plenum KC PZPR. Odsunięto od władzy Gomułkę, Kliszkę, Strzeleckiego, Spychalskiego i Jaszczuka. Co ciekawe, w Biurze Politycznym pozostali Kociołek, Cyrankiewicz, Wędrychowski i Loga. Władzę objął Gierek, ale członkiem został także Moczar. Warto podkreślić, że w wymiarze praktycznym Grudzień 70 oznaczał odsunięcie od władzy puławian i taktyczny sojusz moczarowców i technokratów.

W ujęciu propagandowym oczywiście nie wspomniano o rozmiarach tragedii. Ukazał się natomiast oficjalny komunikat o ciężkim stanie zdrowia byłego I sekretarza, Wł. Gomułki, któremu przypisano zaburzenia układu krążenia i nadciśnienie. Społeczeństwo spekulowało, że Gomułkę w szpitalu osadzono siłą.

Świeżo po zajęciach władza nie miała jeszcze skryształizowanej wersji dla aparatu propagandy. 18 grudnia ulotka zawiadamiała sucho: „Zjednoczenie przemysłu okrętowego zawiadamia (...), że dyrekcje zakładów przygotowują decyzję rozpoczęcia pracy na 21.12.1970.”. Uspokajała też, że „wypłata zaliczek odbędzie się w normalnym terminie”. Inna ulotka również zapewniała o możliwości dyskusji: „Stoczniovcy, wszystkie wasze uwagi i postulaty zostały przekazane władzom wojewódzkim i centralnym”. Informowała także, że „część sprawa płacowych została już załatwiona, wszystkie sprawy dotyczące podziału funduszu płac będą podejmowane w szerokiej konsultacji z załogą”.

Nowe podejści ujawniło się dopiero w przemówieniu inauguracyjnym E. Gierka. Mówił on (choć oczywiście bez podawania nazwisk) o „nieprzemysłanych koncepcjach gospodarczych”, „potrzebie ujęcia samokrytycznego”, odwoływał się do jedności narodowej i potrzeby współpracy robotników i inteligencji. Intrygującym novum było użycie sformułowania „wierzący i niewierzący”, a także nowe słowo-klucz: „rodacy” (zwraca na to uwagę S. Kisielewski).

Bibliografia:

- [1] Odezwa do gdańskich ludzi pracy (ulotka) - materiał w skrypcie
- [2] Odezwa do gdańskich ludzi pracy (ulotka)
<http://www2.solidarnosc.gda.pl/grudzien70/ulotka4awers.jpg>
<http://www2.solidarnosc.gda.pl/grudzien70/ulotka4rewers.jpg>
- [3] Odezwa dyrekcji do pracowników Stoczni (plakat)
<http://www2.solidarnosc.gda.pl/grudzien70/ulotka6.jpg>
- [4] Komunikat ZPO z 18.12.1970
<http://www2.solidarnosc.gda.pl/grudzien70/ulotka3.jpg>
- [5] Zarządzenie o wprowadzeniu godziny policyjnej
<http://www2.solidarnosc.gda.pl/grudzien70/ulotka2.jpg>
- [6] Grudzień 1970
http://pl.wikipedia.org/wiki/Grudzie%C5%84_1970
- [7] Słownik PRL
<http://www.gomulka.terramail.pl/slownik.htm>
- [8] Kard. S. Wyszyński
http://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Wyszy%C5%84ski
- [9] Grudzień 70
http://www.prawicapolska.pl/pp/17/pp17_05.html
- [10] Musiał F. „Grudzień 70”
<http://www.zyciekrakowa.pl/nawahuta/content/view/751/49/1/0/>
- [11] Borkowski: Grudzień 1970
<http://www.sciaga.pl/prace/getattach.html?aid=10649>
- [12] Dudek, T. Marszałkowski, Walki uliczne w PRL 1956-1989, Kraków 1992
- [13] W. Roszkowski, HISTORIA POLSKI 1914-1990, Warszawa 1992
- [14] Kisielewski S. „Dzienniki”. Iskry 1996